

Olek Grotowski, Str

Jasio piękny był jak róża,
Ładnie się rodzicom chował,
Przy tym miał aniołka stróża,
Który nim się opiekował.
Czasem, kiedy pani w klasie
Jasia gnębi i sztorcuje,
Mówi: Ożesz ty, głuptasie!
I chce chłopcu wstawić dwóję.
Stróż poczciwy aniołeczek
Dziecię chronić chcąc niewinne,
Trąci panią w ołóweczek -
I już dwóję ma ktoś inny!
Także później, przy maturze,
Tym młodzieńczym, pięknym zrywie,
Inne aniołeczki stróże
Radzą swoim: - Walcz uczciwie!
Ale Jasia stróż jest lepszy,
Spod skrzydełka coś wyciąga:
- Jasiu, nie myśl sam, bo spieprzysz,
Patrz, baranie, tu jest ściągą!
Potem Jasio się zakochał,
Ale zamiast pieścić dziewczę,
Ciągłe tylko śpiewał, szlochał,
Albo głośno czytał wiersze.
Kiepsko by się to skończyło,
Lecz aniołek w sposób krótki
W postać Jasia wszedłszy siłą -
Zabrał babkę do Sobótki.
A nazajutrz ta panienka
Już za Jasiem sama biega,
Już jest przy nim jakaś miękka
- Jasio - mówi - to agregat!
Siedzi Jasio na posadzie,
Wykonuje zadań szereg -
Tu swój podpis z wdziękiem kładzie,
Tam przybija znów stempelek,
Zaś aniołek z obowiązku
Podpowiada wciąż tej mumii:
- Jasiu, zapisz się do związku!
- Jasiu, dziecko do komunii!
- Napisz donos, składki popłać!
- Szefa spytaj się o zdrowie!
Nie ma kiedy pojeść, pospać
Tak jak inni aniołowie,
Więc go wątpliwości gniołą
Nie sprawdzone należycie:
- Czy koniecznie półdiotom
Musi się ułatwiać życie?